

JAK ŻYJE KOŚCIÓŁ W MAROKU? MOJE MISJE FRANCISZKAŃSKIE



Niedawno klęczałem na adoracji w Marrakeszu, otoczony przez 600 studentów uniwersyteckich z dziesiątków krajów afrykańskich, śpiewając Modlitwę Oddania, napisaną 130 lat wcześniej przez niedawno kanonizowanego św. Karola de Foucaulda. Były to słowa: „Ojcie, oddaję się Tobie... Jestem gotów na wszystko, przyjmuję wszystko.”

Św. Karol de Foucauld, były francuski żołnierz znany jako „Brat Karol od Jezusa”, przybył do Maroka w 1883 r., przebrany za marokańskiego Żyda, by sporządzać mapy i docierać do najdalszych zakątków kraju. Zafascynowany Afryką Północną pozostawił duchowe dziedzictwo, które do dziś żyje w modlitwach setek młodych katolików uczestniczących w weekendach modlitwy i wspólnoty organizowanych przez diecezję Rabatu. Taki obraz to z pewnością nie jest pierwszym skojarzeniem, jakie wielu ma z Marokiem. Zazwyczaj przychodzą na myśl barwne targowiska czy pustynne wydmy. Mało kto wie o tętniącej życiem wspólnotie Kościoła, której korzenie zostały zasiane przez męczenników, rozwinięte przez zakony oddane służbie, a dziś podtrzymywane dzięki różnorodnym i wiernym młodym ludziom.

Marrakesz, gdzie obecnie mieszkam, jest miejscem spotkania katolików z różnych krajów. Nasza parafia stara się być wielojęzyczna, by każdy czuł się jak w domu. Jako francuskojęzyczna mniejszość tworzymy wspólnotę modlitwy i studium Biblii. Studenci organizują chóry, spotkania i czuwania modlitewne.

Katolicy stanowią w Maroku mniej niż 1% ludności – szacuje się nas na ok. 30 tys. osób, choć brak oficjalnych statystyk, zwłaszcza dotyczących konwertytów. Większość wiernych to studenci z Afryki Subsaharyjskiej. W parafii św. Męczenników Franciszkańskich w Marrakeszu, reprezentowanych jest ok. 30 krajów. Kard. Cristóbal López Romero, arcybiskup Rabatu, podkreśla, że w całym Maroku mieszkają katolicy ze „stu różnych narodów”.

Współczesny Kościół marokański swoje odrodzenie zawdzięcza zakonowi misyjnym, które od średniowiecza przeprawały się przez Cieśninę Gibraltarską. Maroko bywa nazywane „terytorium franciszkańskim”. Już w 1219 r. św. Franciszek wysłał pięciu braci, w tym arabistę św. Berarda z Carbio, do Marrakeszu. Głosili oni Ewangelię na targu, a następnie zostali ścięci z rozkazu sułtana. Na wieść o ich męczeństwie Franciszek miał powiedzieć: „Teraz mogę naprawdę powiedzieć, że mam pięciu braci mniejszych”.

Mimo trudności politycznych misjonarze nadal przybywali do Maroka. W czasach, gdy tysiące Europejczyków było porwany przez piratów berberyjskich i sprzedawanych w niewolę, duchowni – m.in. trynitarze i mercedarianie – uzyskiwali pozwolenia na posługę wśród chrześcijańskich jeńców i negocjowali ich uwolnienie. Postacią kluczową dla Kościoła w Maroku i całej Afryce Północnej pozostaje św. Karol de Foucauld, kanonizowany w 2022 r. Jego umiłowanie Afryki i przyjaźń z muzułmanami zaowocowały powstaniem zgromadzeń inspirowanych jego życiem, m.in. Małych Sióstr Jezusa. W Fezie cztery z nich mieszkają w starej dzielnicy, prowadząc proste życie pośród sąsiadów – na wzór Jezusa z Nazaretu.

Obecność zakonów w Maroku wciąż jest żywa. W parafiach Maroka posługują zakonnicy i siostry różnych zgromadzeń: misjonarki miłości w Tangerze, franciszkanie w Marrakeszu, franciszkańskie centrum językowe w Meknes. Życie chrześcijan w Maroku, gdzie islam jest religią państwową, a król nosi tytuł „zwierzchnika wiernych”, nie jest łatwe i bywa samotne. „Rozmowy o wierze zdarzają się jednak codziennie – z taksówkarzami, sprzedawcami warzyw czy dziećmi grającymi w piłkę. Często podkreśla się wspólne dziedzictwo Abrahama. Jak powiedział jeden z księży: jesteśmy jak drzewa – w Maroku nasze korzenie mogą sięgać głębiej, ale potrzebujemy wspólnoty i sakramentów, by gałęzie nie wędły”.

Kiedy rozbrzmiewa codziennie muzułmańskie nawoływanie do modlitwy czynione przez muezina, przypominam sobie słowa św. Karola de Foucaulda: „Nie trzeba innych nauczać, uzdrawiać ani poprawiać; trzeba po prostu żyć wśród nich, dzielić ludzką kondycję i być obecnym w miłości”. To właśnie daje mi Kościół w Maroku – i to sam chciałbym dawać innym”.

Symeon, misjonarz w Maroku

